



Z pobytu kanclerza federalnego Republiki Austrii

Odczyt w Sejmie

22 bm. był drugim dniem oficjalnej wizyty w Polsce kanclerza federalnego Republiki Austrii FRANZA VRANITZKY'EGO.

Tego dnia kanclerz złożył wizytę marszałkowi Sejmu Romanowi Maltowskiemu. Poinformował on gościa o głównych zagadnieniach, na których w najbliższych miesiącach będzie się koncentrować działalność Sejmu. Omówił znaczenie spotkania parlamentarnego dla rozwoju całokształtu polsko-austriackich stosunków oraz rolę parlamentów na arenie międzynarodowej. Szczególnie wiele uwagi poświęcił inicjatywie Sejmu zmierzającej do zwołania w Warszawie spotkania przewodniczących parlamentów państw — uczestników KBWE. F. Vranitzky wyraził pozytywną opinię o propo-

ycji Sejmu uznając, że jest ona celowa i na czasie. Franz Vranitzky spotkał się też z prymasem Polski, kardynałem Józefem Glempem.

W gmachu Sejmu odbyło się spotkanie austriackiego Ciąg dalszy na str. 2

W. Jaruzelski przyjął F. Vranitzky'ego

22 bm. przewodniczący Rady Państwa Wojciech Jaruzelski przyjął w Belwederze kanclerza federalnego Republiki Austrii Franza Vranitzky'ego.

W trakcie spotkania, które przebiegało w serdecznej atmosferze, pozytywnie oceniono stan tradycyjnych dobrych stosunków między Polską i Austrią oraz wyrażono wolę ich dalszego, pomyślnego rozwoju we wszystkich dziedzinach dla dobra obu naro-

Ciąg dalszy na str. 2

Spotkanie wiedeńskie KBWE

Wystąpienie delegata Polski

Po siedmiotygodniowej przerwie, 22 bm. w stolicy Austrii wznowiono prace czwartej rundy Spotkania Wiedeńskiego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, z udziałem 35 państw Europy i Ameryki Północnej.

Wtorkowe posiedzenie plenarne miało charakter otwarty. Głos zabierało 16 mówców z krajów — socjalistycznych, państw NATO oraz grupy krajów neutralnych i niezaangażowanych. Przedstawiciele poszczególnych państw — z niekierownymi wyjątkami — wskazywali na pewne zbliżenie stanowisk oraz nawiązali do wstępnego porozumienia ra-

dzio- amerykańskiego w sprawie likwidacji rakiet nuklearnych średniego zasięgu. Sześć polskiej delegacji JERZY M. NOWAK podkreślił, iż głównym zadaniem obecnej rundy jest przystąpienie do redagowania i uzgodnienia dokumentu końcowego spotkania. Wskazał następnie na korzystne warunki, w jakich obradować będzie delegacja polska. Wskazał na realizację planu NATO — zbudowania nowej rakiety manewrującej, wystarczającej do zwalczania pocisków balistycznych. Wskazał na realizację planu NATO — zbudowania nowej rakiety manewrującej, wystarczającej do zwalczania pocisków balistycznych. Wskazał na realizację planu NATO — zbudowania nowej rakiety manewrującej, wystarczającej do zwalczania pocisków balistycznych.



W. Brytania weźmie udział w budowie nowej rakiety

* LONDYN — Wielka Brytania zamierza wziąć udział w realizacji planu NATO — zbudowania nowej rakiety manewrującej, wystarczającej do zwalczania pocisków balistycznych. Wskazał na realizację planu NATO — zbudowania nowej rakiety manewrującej, wystarczającej do zwalczania pocisków balistycznych.

Nikaragua włącza się do systemu „Interpunitik”

* MOSKWA — Nikaragua przekazała rządowi ZSRR dokument potwierdzający przystąpienie się tego kraju do porozumienia dotyczącego utworzenia międzynarodowego systemu 4 organizacji łączności komputeryzowanej „Interpunitik” z 15 listopada 1971 r.

Atak rebeliantów

* RYIM — 11-osobowa rodzina (w tym 8 dzieci) zginięła w wyniku napadu rebeliantów na wioskę w prowincji Khammouang na północy Laosu. Napad zbiegł się z wizytą w tej części kraju prezydenta Laosu Khouas Bouaphoua, który przybył, by zapoznać się z podjętymi środkami bezpieczeństwa. W tym roku przez rebeliantów kurdyskich zginięło ponad 130 osób cywilnych.

Masowe zatrucie pokarmowe na Węgrzech

* BUDAPEST — Aż 870 osób zostało zatrutych pokarmem w restauracji i w dwóch pobliskich miejscowościach. Przyczyną zatrucia, choroba, to młodych szkolna. Istnieje podejrzenie, że to masowe zatrucie nastąpiło po spożyciu obiadu dostarczonego do szkół z centralnej kuchni zaopatrzonej placówki oświatowej w posil-

Zderzenie czołgu z samochodem

* BONY — W pobliżu Hanoweru doszło do zderzenia prywatnego samochodu z czołgiem należącym do armii belgijskiej. Blonczym udział w manewrach NATO „Certain Strike”. Kierowca samochodu, 34-letni, obywatel RFN, poniósł śmierć. Również wos woterek, na autostradzie wiodącej z Bremy do Walrode, doszło do wypadku, w którym ciężkie obrażenia odniósł duży żołnierz amerykański.

Ucieczka więźniów

* TOKIO — Jak wynika z informacji napływających ze stolicy Fidzi — Suwy, doszło tam do masowej ucieczki więźniów z głównego zakładu karnego kraju. Ucieczka kilkuset więźniów nastąpiła podczas pożaru, spowodowanego przez szkodników. Więźniom udało się zbiec przez bramę, którą otwarto w celu uwalniania akcji pasażerów. Władze kraju ostrzegły ludność i zaleciły mieszkańcom pozostać w domach. Siły bezpieczeństwa zabrakowały dojeżdżające do między narodowego portu lotniczego.

(opr. aka)

Krajowe Targi Jesień '87

Handel zniewolony?

Krajowym targom poznańskim zarzucano już w latach siedemdziesiątych, że w znikomym stopniu odpowiadają produkcyjnej i handlowej rzeczywistości. Niewielu zainteresowanym przeszkadzały takie opinie. Dziś, realnie patrząc na świat, zrezygnowaliśmy z wielu imprez budzących wątpliwość co do ich sensu. Jedynie wielkopolskie handlowanie, dwa razy do roku, gromadzi rzesze ludzi, którzy — żeby było śmieszniej — dawno już zapomnieli, iż „targowca” (według słownika języka polskiego) oznacza: pertraktować o kupno na najdogodniejszych warunkach.

— W kontaktach z producentami — mówi zastępca dyrektora łomżyńskiego WPHW, DANUTA MARCZAK — jesteśmy nawet nie kopciuszkami, lecz pokornymi pełeniami dobijającymi się o każdą sztukę towaru. Na jesiennej imprezie obiecano nam dostawy łącznej wartości 1,5 mld zł. Wiązanych umów jednak nie podpisaliśmy. Pro-

Ciąg dalszy na str. 2

Konferencja prasowa rzecznika rządu

★ O ARTYKULE M. GORBACZOWA ★ PRZED WIZYTĄ G. BUSHA ★ POSTANOWIENIA KARTY PRACOWNIKA BUDOWNICTWA SĄ WYKONYWANE PRZEZ RZĄD

Na kilkanaście pytań odpowiedział rzecznik rządu Jerzy Urban podczas wtorkowej konferencji prasowej. Jedno z nich dotyczyło artykułu Michała Gorbaczowa opublikowanego w radzieckich dziennikach „Pravda” i „Izwiestia”. Rzecznik podkreślił, że treści zawarte w tym artykule stanowią rozwinięcie i uargumentowanie wizji powszechnego systemu bezpieczeństwa międzynarodowego, opartego na współpracy i zaufaniu, zapobiegających zbrodniom i oddalają-

Ciąg dalszy na str. 2



(opr. aka)

Konferencja budowlanych

Własne „M” kiedy i za ile?

OBŚLUGA WŁASNA

W tym roku zaplanowano oddać do użytku 135 tys. lokali, czyli dwa razy mniej niż przekazywano ich w najlepszych czasach — w końcu lat siedemdziesiątych. Wszystko wskazuje na to, że będą duże kłopoty z realizacją nawet tak skromnego planu. W ciągu ośmiu miesięcy br. zrealizowano w kraju dopiero ok. 40 proc. planowanych zadań.

Ciąg dalszy na str. 2



Irak. Tak wygląda jeden z niewielu już czynnych hoteli w Basrze w 8 roku wojny z Iranem. Ostatnio Iran wznowił ostrzeżowanie Basry w odwet za naloty na instalacje naftowe. CAF — AP — TELEFOTO

Frak niekoneczny ale...

W Nowym Jorku niejednokrotnie zwracano uwagę na niedobry wygląd tamtejszych taksówkarzy. Ostatnio wydano przepisy, określające jak powinien wyglądać taksówkarz. M.in. zabrania się im noszenia koszulek z różnymi napisami, politycznych dżinsów, słomkowych kapeluszy, wszelkiej brudnej odzieży. Zakazuje się siedzenia za kierownicą bez koszuł i w kapciach. Za naruszenie regulaminu grozi kara 25 dolarów.

23 września o godz. 14.45 Zaczyna się jesień

23 września o godzinie 14.45 czasu środkowoeuropejskiego słońce wejdzie w znak Wagi — pierwszy jesienny znak zodiaku. Rozpocznie się kalendarzowa jesień. Początek jesieni kojarzy się najczęściej z ciepła, słoneczną pogodą. W tym roku początek jesieni nie zapowiada się upalnie, ale nie będzie też zbyt chłodny.

Odleciały już czarne bociany

Coraz więcej ptaków opuszcza rodzinne strony i odlatuje na południe. W drodze do Afryki są już m.in. czarne bociany, które gnieźdzą się w lasach świętokrzyskich.

Te rzadkie już w naszym kraju ptaki mają swoje siedliska m.in. w Świętokrzyskim Parku Narodowym i w lasach koneckich. Swolę gniazd czarne bociany budują w wysokich drzewach, rosnących w trudno dostępnych rejonach lasów.



DZIS — zachmurzenie umiarkowane, urozmaicona pogoda, z dołkami i przelotnymi opadami deszczu. Lokalnie możliwe burze. Temperatura maksymalna 18-22 st. C.; temperatura minimalna 10-12 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany z kierunków południowych. JUTRO — przełotowo deszcz, temperatury bez większych zmian. JUTRO — Teki, Bogusławca. (12)

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!



Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 222 (11 217) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 23.09.1987 r. Wydanie 1, 2 Cena 10 zł

Koszty utrzymania w badaniach OPZZ

Migotliwa statystyka

Kupujemy drożej i trudniej Palimy, pijemy za dużo Gdzie jest optymizm?

Każda rodzina w Polsce bardzo interesuje, jak wzrastają ceny, jak płace i czy w następnym roku bardzo obniży się poziom jej życia. Bo że obniży się, to niestety dla większości jest oczywiste. Trudu określenia kształtowania się dochodów i kosztów utrzymania ludności w minionym półroczu podjął się Zakład Analizy i Badawczy Centrum Studiów Związków Zawodowych. Na podstawie wszelkich dostępnych danych, łącznie z informacjami GUS, związkowi specjaliści nakreślili obraz dwóch pierwszych kwartałów 1987 roku.

Z analizy wynika jasno, że warunki życia ludności pogorszyły się w porównaniu do pierwszego półrocza 1986 roku. Wzrost cen detalicznych towarów i usług konsumpcyjnych w handlu uspołecznionym i nie uspołecznionym w ub. roku i na początku roku 87 spowodował wzrost kosztów utrzymania, w porównaniu z pierwszym półroczem 1986 roku, o około 23 proc. w rodzinach pracowników, robotniczo-chłopskich oraz emerytów i rencistów, natomiast o około 24 proc. w rodzinach chłopskich. Wzrost kosztów utrzymania jest częścią stałą tendencją ostatnich lat i wynika z przyspieszonego wzrostu cen towarów detalicznych i usług. Szczególnie wysokie podwyżki cen, aż o 23,7 proc. w porównaniu do ub. roku odnotowaliśmy (i odczuliśmy) w II kwartale br. Mimo to gospodarka antrochę nie przybliżyła się do równowagi.

Ciąg dalszy na str. 2

Ostatni rejs „Stefana Batorego”

22 bm. w swój ostatni liniowy rejs do Kanady wypłynął pod dowództwem kpt. Z.W. Hieronima Majka flagowy statek PLO „Stefan Batory”.

Linie Gdynia — Montreal załadowały 26 sierpnia 1987 ms „Batory” — dowodzony wtedy przez kpt. Z.W. Franciszka Szulskiego. W sumie w minionych 20 latach „Batory” i „Stefan Batory” na linii do Montrealu przewiozły 308 tys. pasażerów. Takim wynikiem na północnym Atlantyku może po II wojnie światowej pochwycić się tylko kilku armatorów.

Stawiamy na elektronikę

W polsko-radzieckiej współpracy naukowej i technicznej pierwsze miejsce zajmuje obecnie elektronika i jej wykorzystanie. Elektronizacji gospodarki służą m.in. wspólne prace nad drukarkami laserowymi oraz nowymi modelami komputerów — zarówno dużych, jak i małych.

Nadzwyczajny koncert

Telefony do Biura Koncertowego Państwowej Filharmonii w Białymstoku nie milikna. Liczba chętnych, którzy chcą zobaczyć Jerzego Maksymiuka w nowej roli — dyrygenta BBC Scottish Symphony Orchestra z Glasgow, przekracza nie tylko ilość biletów — wejściówek, ale nawet pojemność sali.

Skończył filharmonię i ich polski dyrygent wystąpią już jutro, tj. 24 bm. dwukrotnie. W programie koncertów znajdą się cztery utwory: „Voyage” współczesnego szkockiego kompozytora Johna Maxela Geddessa, Tańce symfoniczne Sergiusza Rachmaninowa, a

O twórczy rozwój marksizmu-leninizmu

Wczoraj w Warszawie rozpoczęła obrady międzynarodowa konferencja teoretyczna pod hasłem: „O twórczy rozwój marksizmu-leninizmu”.

Zorganizowana została przez redakcję miesięcznika „Nowe Drogi” z okazji 70 rocznicy Rewolucji Październikowej. Uczestniczą w niej delegacje prasowych organów teoretyczno-politycznych bratnich partii z Bułgarii, Czechosłowacji, Etiopii, Jemenu Południowego, Laosu, KRLD, Kuby, Mongolii, NRD, Rumunii, Węgier, Wietnamu, ZSRR. Udział w niej bierze także przedstawiciel redakcji międzynarodowego czasopisma „Problemy Pokoju i Socjalizmu”. Delegacją przewodniczącą redaktorzy naczelni i zastępcy redaktorów naczelnych.

Celem konferencji jest omówienie teoretycznych i ideologicznych problemów wynikających z doniosłych procesów aktualnych przeobrażeń socjalizmu, którego budownictwo zapoczątkował Wielki Październik. Konferencję otworzył i referat wprowadzający wygłosił sekretarz KC PZPR — Henryk Bednarski. Przewodnictwem obrad w pierwszym dniu objął członek Rady Redakcyjnej „Nowych Drog” prof. Henryk Jablonski.

(PAP)



Dyryguje Jerzy Maksymiuk

Orkiestra z Glasgow i Jerzy Maksymiuk

brany „Honorowym Białostoczaninem Roku”, co jest najlepszym odwołaniem popularności i sympatii, jaką darzą go mieszkańcy naszego miasta.

Dyrygent urodził się w Grodnie, natomiast podstawowe i średnie wykształcenie muzyczne zdobywał w Białymstoku. Następnie kontynuował naukę w Konserwatorium Warszawskim w klasie fortepianu, dyrygentury i kompozycji. Jest laureatem konkursów kompozytorskich — im. G. Fitelberga oraz im. A. Malawskiego, konkursu Pianistycznego im. I. J. Paderewskiego. Porzucił jednak fortepian i „odnalazł siebie w dyrygenturze” — jak powie-

dział w jednym z wywiadów prasowych.

Po ukończeniu studiów prowadził orkiestrę Teatru Wiedeńskiego w Warszawie. W tym właśnie okresie założył zespół, który stworzył od podstaw — Polską Orkiestrę Kameralną. Po kilku latach pracy rozpoczął z nią podobaj największych sal koncertowych świata — m.in. Carnegie Hall w Nowym Jorku i niezwykle trudnego do zdobycia rynku muzycznego Wielkiej Brytanii. Polska Orkiestra Kameralna pod batutą Jerzego Maksymiuka występowała w krajach Europy Zachodniej, Stanach Zjednoczonych, Skandynawii, Japonii.

Ciąg dalszy na str. 2



Delegacja Rady Kobiet Litwy w rozmowie z Ireną Aleksiejuk — prządką maszyn obróbkowych w „Fastach”.

Przy wileńskim chlebie z serem

INFORMACJA WŁASNA

Spotkanie trwało od dłuższego czasu. Przewodnicząca ZW Ligi Kobiet Polskich w Białymstoku — dr Olga Redzko w imieniu zebranych członkiń Prezydium powitała już gości: delegację Rady Kobiet („Zensowietu”) Litwy z przewodniczącą Ireną Paltanowicz, która odwiedzała już Białostoczną jako sekretar-

tarz Związków Zawodowych LSRR. W pewnym momencie na stole pięknie udekorowanym przez panie z Ośrodka Gospodarstwa Domowego ZW LKP pojawił się ogromny kawałek ciasta z kminem, a obok niego — kromki czarnego wileńskiego chleba.

Można by powiedzieć, że ten symboliczny, sercem dyktowany poczęstunek litewskich koleżanek do końca przełamał barierę, jaka reguluje istnienie przy pierwszych kontaktach. Ale takiej barier nie było. Wszakże problem

Ciąg dalszy na str. 2

Trzęsienie ziemi

Silne trzęsienie ziemi, siła 5,5 stopnia w skali Richtera, zarejestrowano w poniedziałek w Peru. Epicentrum wstrząsu sejsmicznego, którego siła wyniosła 4,5 stopnia w skali Richtera, znajdowało się 120 km na pół-zach. od Limy.

W sobotę, pierwszy z serii wstrząsów sejsmicznych o sile 5,5 stopnia w skali Richtera, dotknął północną wybrzeża kraju. Jego epicentrum znajdowało się 305 km na pół-zach. od Limy. W sobotę wieczorem trzęsienie ziemi zarejestrowano w Huaraz, 300 km na północ od Limy. W 1970 r. w wyniku trzęsienia ziemi w dolinie Callejon de Huaylas, gdzie leży Huaraz, zginęło ponad 70 tys. osób. Agencja AP podała, że ostatnie wstrząsy nie spowodowały żadnych ofiar wśród ludności.

Jutro w „Gazecie”

► Szefowie przedsiębiorstw powszechnie narzekają na nadmiar kontroli. Niekiedy wręcz wymijają się one w drzwiach. Odrywają ludzi od normalnych zajęć, wprowadzają nerwowość. I żeby chociaż zawsze czemuś służyły. A

KTO BĘDZIE KONTROLOWAŁ KONTROLERÓW

ktoż popisują się małą operatywnością, dużą niezarnością i żądą — skutecznością. ► Z dziedzina pamięta tylko prowadzony przez zakonnicę sierociniec. Chciał się jak najszybciej od upokarzającej dobrociłości obcych uwolnić. Pieniądze wynimował z kieszonki kieszonki. Zrezygnował, ale trafił do poprawczaka. Uciekł. Ktoś dał mu szanse. Nic by może z niej nie wyszło, gdyby nie — sport. To o czym opowiadała to przecie-

ZYCIE WYPROSTOWANE PRZEZ BOKS

I to jaki!

► Sala koncertowa, która byłaby dobra na występy kabaretku „Słowy wite”, w zasadzie jest za krótka i za niska, ale nie dziwnego, budunek przeszedł metamorfozę

OD WETERANÓW DO... ARTYSTÓW

Zamiast Domu Przdownika Pracy będzie teraz siedzibą Akademii Muzycznej.

Handel zniewolony?

Ciąg dalszy ze str. 1

ducentów obiecali nadejść w cięgu najbliższych tygodni. Dopiero wówczas będziemy mieć pewność, co i za ile trafi na łomżyński rynek.

W podobnej sytuacji znajdują się suwalscy handlowcy. Zastępca dyrektora tamtejszego WPHW — TADEUSZ SOUKUP rokrocznie ma nadzieję, że targi spełnią podstawową rolę: pozwolą podpisać w jednym miejscu realne umowy handlowe.

Na nadziei, niestety, zwykle się kończy. Wszyscy więc pociesza się, że PRAWDZIWE TARGI ANI SIĘ NIE ZACZYNIAJĄ, ANI TEŻ NIE KONCZĄ W POZNANIU. Dziennikarki „Trybuny Ludu” (nr 211), w ślad za Federacją Konsumentów, nazwały targi „wspaniałą, frustrującą klientów wystawą — nowoczesnym muzeum”. Zadały też najistotniejsze chyba pytanie: jakie będzie dalsze cięgi poznańskiego handlowania?

Wynalazcziki „Życia Warszawy” (nr 210) nie zaprzeczają 500-miliardowej oferty. W spokojnej informacji przypominają, że dorównuje ona ubiegłorocznej, ceny zaś poszły w górę.

Tytuł ze „Standardu Młodych” (nr 178): „Każdy prosi o wsparcie”. Reportera nie dziwi, że na targach — bądź co bądź krajowych — tyle się mówi o dolarach. Dzielnice wyliczają ile centów płacą kooperantom za zakupione wózków. Meblarze — ile dolarów muszą odstąpić za metr płyt wiórowych. Krawcy — jaką „dołę” zażyli sobie producentów tkanin. I tak się dzieje od lat.

— Po co więc jedziecie na targi? — zapytałam Danutę Marczak.

— Gdybyśmy nie pojechali — usłyszałam — nie dostalibyśmy nic!

I tu tkwi sedno problemu. Poznańska impreza jest — nie wiem przez kogo — utrzymywana na siłę „ziłtem” tysięcy ludzi, których pobyt wspólnie finansujemy, placąc droższe za majtki, koszulki czy garnitury.

Tajemnica poliszynela pozostaje, że na targach — jeżeli już dochodzi do podpisywania umów — formalizuje się wcześniejsze uzgodnienia. Bo tak chce... no właśnie, kto? Są to zresztą przypadki coraz rzadsze. Obecnie — przypominę wypowiedzi moich rozmówców — praktycznie żadnych (wiążących w świetle prawa) porozumień już dawno nikt nie podpisuje.

I długo podpisywać nie będzie. Przemysłowi potentaci, jadąc do Poznania, nie mogą nie zaferować handlowi. Ich targi surowcowe odbywają się... kilka tygodni później. Dopiero po nich — wiedząc jakim surowcem będą dysponować — mogą określić własne zamierzenia produkcyjne i tym samym zgłosić propozycje handlowe.

W tej sytuacji bardziej zrozumiałe stają się opóźnienia w podpisywaniu umów, które — przypominę — dane będą przeczytać zainteresowanym instytucjom handlowym po otrzymaniu... poczwórnej przyszłości. Wówczas przyjdzie czas na prawdziwe portakle, dobowanie się o większe dostawy i bogatszy asortyment.

Zapytałem więc: po co i dla kogo organizuje się kosztowna impreza pt. „Krajowe Targi Jesień '87”?

M. GRZESKIEWICZ

Konferencja prasowa rzecznika rządu

Ciąg dalszy ze str. 1

nego systemu bezpieczeństwa międzynarodowego.

Ustosunkowując się do programu wizyty wiceprezenta

Ruska w Polsce Jerzy Urban

podkreślił, iż władze polskie

zakładają, że zasadniczym jej

celem jest dalsza poprawa i

rozwój stosunków polsko-

amerykańskich. Rzecznik do-

dał, że strona polska gotowa

jest do przywrócenia stosun-

ków dyplomatycznych ze Sta-

namami Zjednoczonymi na szcze-

blu ambasadorów.

Prezentując stanowisko rzą-

du w sprawie planowanego

ogłoszenia przez Radę Fede-

racji NSZZ Pracowników Bu-

downictwa „Dnia Budowlan-

ych” — dniem protestu J. Urban

przypomniał, że postanowienia

Karty Pracowników Budownictwa

przez rząd. Karta zawiera 9

przywilejów i wszystkie są

honorowane, jedynie zakres

jednego z nich stał się sporny.

Związkowcom chodzi o

trzy kwestie. Pierwsza to

uznanie murarzy, tynkarzy

posadzkarzy, stolarzy i cieśli

za uprawnionych do otrzy-

mywania 15-procentowego do-

datku do emerytury z tytułu

szczególnej szkodliwości pra-

cy. Druga — zagwarantowanie

pracownikom budownictwa

przywilejów w uzyskiwaniu mieszkań. Trzecia zaś — to żądanie ustanowienia odznaczenia „Zasłużonego dla Budownictwa”.

Rząd — podkreślił rzecznik — pragnie sprawy sporne regulować w drodze dyskusji. Nie może jednak czynić ustępstw pod naciskiem. W obecnej sytuacji mieszkaniowej w Polsce nie spotkałoby się to bowiem z aprobatą opinii społecznej.

Polecając za zachodnimi doniesieniami prasowymi o rzekomych politycznych podtekstach występu zespółu „Perfect” na stadionie X-lecia, Jerzy Urban przytoczył list podpisywany przez Zbigniewa Hołdysa. Odcina się on od takiej interpretacji występów. Stwierdza, że ograniczenie środków masowego przekazu zakłóca kłótniową radość z tego koncertu. Lider zespółu „Perfect” preczy też doniesieniem zachodnim, że jest zespółem mial formalny zakaz występowania, że jest szczytowany przez cenzurę. Jedyną ingerencją cenzorską zdarzyła się pięć lat temu. Występ na stadionie X-lecia organizowali bez żadnych przeszkód i u trudnił się strony władz. Nieprawdą jest też jakoby członkowie zespółu mieli trudności z paszportami. (PAP)

W nocy z 26/27 bm.

Zmiany w kursowaniu pociągów dalekobieżnych

Dyrekcja Generalna PKP informuje, że w związku z wprowadzeniem w nocy z 26 na 27 bm. czasu środkowoeuropejskiego wystąpią zmiany w kursowaniu pociągów da-

lekobieżnych pasażerskich. Szczegółowe informacje o kursowaniu pociągów dalekoko- wozów są dostępne na wszystkich stacjach kolejowych w kraju. (PAP)

Wszyscy trzej siedzieli za stołem. Wyglądało jakby

spali. Ale było to wrażenie fałszywe.

Tragiczne żniwo „wynałazku”?

INFORMACJA WŁASNA

Wstrząsającego odkrycia

dokonała wczoraj jedna z

mieszkanek domu przy ul.

Sadowej w białostockiej

dzielnicy Wygoda. Zanępo-

liwszy się ciszą, jaka od

pewnego czasu zapanowała

za sąsiedzkimi drzwiami,

postanowiła je sforsować.

Wewnątrz urwała trzech

mężczyzn siedzących za stołem,

na którym widoczne były

ślady odbywającej się libacji.

Jej uczestnicy początkowo

sprawiali wrażenie śpiących.

Jednakże było to wrażenie

fałszywe, gdyż wszyscy trzej

od dawna nie żyli.

Co było przyczyną śmierci?

Pierwsze kroki specjalnej

grupy dochodzeniowej, na-

czaje z prokuratorem Krzysz-

tołem Kamińskim, wysłanej

na miejsce zdarzenia zaraz

po odebraniu telefonicznego

sygnału na ten temat przez

oficera dyżurnego RUSW, kpt.

Konstantego Więka, zaow-

ocowały ustaleniem, że żaden

z denatów nie uczestniczył w

ostatnich chwilach swego ży-

cia w bóje. Na to przynaj-

mniej wskazuje brak śladów

obrażeń na szkieletach. Z kolei

z zeznań sąsiadki wynika, iż

drzwi do mieszkania były

zamknięte od wewnątrz, co

zresztą spowodowało ich wy-

łamanie.

— Wziąwszy pod uwagę

stężenie pośmiertne — po-

wiedzial przybyli na ul. Sa-

dowej lekarz sądowy, ppik

Jerzy Bokowski — przypu-

Z pobytu kanclerza Austrii

Ciąg dalszy ze str. 1

gościa z członkami Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych. Witając kanclerza przewodniczący komisji Józef Czernek wyraził szacunek dla Austrii za jej przyjaźną politykę wobec Polski i działalność, którą — zgodnie ze statusem wie- czystej neutralności — kraj ten prowadzi na arenie międzynarodowej. Wyrzili prze- konanie, że wizyta kanclerza

W. Jaruzelski
przyjął
F. Vranitzky'ego

Ciąg dalszy ze str. 1

dów i powszechnego pokoju. Tematem rozmowy były również problemy międzynarodowe, a zwłaszcza przebieg dialogu zachodniego, sytuacja w Europie oraz cele i założenia ostatniej polskiej inicjatywy w sprawie ograniczenia zbrojeń i zwiększenia zaufania.

W rozmowie uczestniczył prezes Rady Ministrów Zbigniew Messner.

Po spotkaniu przewodniczący Rady Państwa z małżonką podjął śniadaniem kanclerza federalnego i jego małżonkę. (PAP)

w Polsce przyczyni się nie tylko do rozwoju współpracy z naszym krajem, ale również do osiągnięcia najwyższego celu, jakim jest zachowanie pokoju.

W wygłoszonym odczycie przedstawił kanclerz Vranitzky punkt widzenia Austrii na istotę pokojowego współżycia państw na naszym kontynencie. W bolesnym procesie, bogatym w doświadczenia — powiedział — nauczyliśmy się współżyć ze sobą w tej części Europy, w całym bogactwie naszej różnorodności. Dziś nie chodzi już o to, aby oddzielać oraz wykluczać niektóre sprawy z tego współżycia, a wręcz przeciwnie — doprowadzić do tego, by różnice nie stanowiły źródła konfliktu, lecz stały się symbolem naszej siły.

Wysoko ocenił również nową politykę otwarcia zamkniętą przez sekretarza generalnego KPRB Michała Gorbaczowa. Nowy sposób myślenia w zakresie polityki wewnętrznej i zagranicznej, otwartości i gotowości do zmiany, są to zjawiska służące człowiekowi. Uwierzenie sukcesem mogą przyczynić się do tego, by przynajmniej zadość, jeśli już nie można zupełnie zlikwidować różnic, które dzielą obie części kontynentu europejskiego. Zjawiska te są również szczególnie war-

tościowe, gdyż wnoszą wkład do umacniania pokoju w Europie, gwarantując jego ciągłość również przez to, iż dopuszczają zmiany.

Uczestnicy spotkania, wśród których znajdował się wice-marszałek Sejmu Jerzy Odrobowski, zadali kanclerzowi Austrii wiele pytań dotyczących zarówno omawianego tematu, jak i spraw związanych ze współpracą polsko-austriacką czy widzeniem przez Austrię najważniejszych zagadnień międzynarodowych.

Odpowiadając na pytanie o ocenę Planu Jaruzelskiego kanclerz Austrii stwierdził, że zawarte w nim propozycje są zbliżone z punktem widzenia Austrii na umocnienie pokoju i zwiększenia zaufania w Europie. Ja — powiedział — ze swej strony oferuję już jedną stronę bezatomową: Republikę Austrii.

Nawiązał też do wstępnego radziecko-amerykańskiego porozumienia w sprawie likwidacji rakiet średniego i krótkiego zasięgu, określając je jako nadzwyczaj obiecujące. Znamy też głos krytyczny wobec tych uzgodnień — powiedział. Oczekuję jednak, że dążenie narodów europejskich w kierunku pokoju będzie tak silne, iż w obliczu tych nacisków rządy nie będą mogły uczynić nic innego, jak je zaakceptować.

Migotliwa statystyka

Ciąg dalszy ze str. 1

notujemy „dzięki” podwyżkom cen towarów żywnościowych oraz nieżywnościowych. Natomiast gospodarstwa domowe robotniczo-chłopskie i chłopskie najbardziej odczuły podwyżkę cen artykułów nieżywnościowych. W tych gospodarstwach wydatki na żywność są bowiem mniejsze, ze względu na własne zapasy. Emeryci i renciści odczuły dotkliwie odczuły ponadto podwyżki cen usług, w tym głównie za najem mieszkania, radio i telewizję oraz usługi rzemieślnicze.

Koszty utrzymania wzrastają nie tylko z roku na rok, ale podwyżki cen są widoczne nawet w analizach kwartalnych. W II kwartale tego roku wskaźniki kosztów utrzymania wzrosły w porównaniu z I kwartałem o 12-14 proc. Wzrosty na to przede wszystkim podwyżki cen urzędowych oraz bardzo wysoki wzrost cen warzyw i owoców z tegorocznych, nie najlepszych zbiorów.

Jeśli wzrastają ceny, a co za tym idzie koszty utrzymania rodzin, to ważna jest również odpowiedź na pytanie o poziom naszych plac. Wyliczenia wskazują, że wynagrodzenia realne pracowników zatrudnionych w gospodarce uśrednionej wzrosły w I półroczu br. o około 0,8 proc. Taki wynik uzyskamy, jeśli weźmiemy pod uwagę podwyżki w obliczeniach kosztów utrzymania rodziny i państwa (jak zdecydował Sejm). Natomiast po doliczeniu wydatków na te usługi okazuje się, że w I półroczu wynagrodzenia realne spadły o 2,3 proc. Wynika to z porównania wskaźnika wzrostu plac nominalnych (119,9) i o globalnego wskaźnika kosztów utrzymania gospodarstw domowych pracowników zatrudnionych w gospodarce uśrednionej (122,9).

Koszty utrzymania muszą być prezentowane zgodnie z tym, jakie są w rzeczywistości — taką myśl wyraził przewodniczący OPZZ Alfred Miodowicz na ostatnim posiedzeniu Komitetu Wykonawczego. Liczbami i statystyką nie powinno się manipulować. I trudno się nie zgodzić z takim stanowiskiem. Wyłączenie alkoholu i tytoniu z wyliczeń kosztów utrzymania powoduje w efekcie zupełnie fałszywy ich obraz. Ostatecznie, nie indziej i palą cieżnie, i dużo. Ze nie powinni? Ze to niedrogo? Oczywiście. Nie mniej jednak z prawd moralno-zdrowotnych dla statystyki

nic nie powinno wynikać. Wódka kosztuje, wydajemy na nią mnóstwo pieniędzy, a więc podnosi to koszty utrzymania. Sprawa oszczędności, a raczej decyzji, na co powinniśmy mniej wydawać, należy do poszczególnych rodzin. I jeśli pan domu przepija trzy czwarte pensji, to nie sposób — jeśli traktować statystykę uczciwie — nie wliczyć tych „wylanych” kwot do kosztów utrzymania. Ponadto takie „opuszczenie” dogodnych towarów mogą prowadzić do dalszych zakamów. Rosnie pokaś wyłączenia z wyliczeń np. kosztów benzyny (bo auta trują środowisko i można się zabić), wydatków na pseudoluksusy typu sprzęt grający i telewizor (bo nie każdy musi mieć) itd. Statystyka z pominięciem nie przestaje być statystyką.

Mimo znacznego wzrostu cen i kosztów utrzymania nie

Jak poprawić zaopatrzenie?

Aprowizacyjne kłopoty handlowców i klientów

INFORMACJA WŁASNA

Chociaż w całym kraju wprowadzamy w życie reformę gospodarczą, wyniki jej są nadal dalekie od oczekiwań. Przykładem jest chociażby ciągle niewystarczające zaopatrzenie naszego rynku. Klienci narzekają na brak wielu artykułów, w tym przed wszystkim żywnościowych. Aby obiektywnie ocenić obecny stan rynku, w I półroczu wydatków handlowców spożywczych na przedstawieliśmy MHWiU oraz innych instytucji centralnych związanych z handlem.

Wyczerpał po południu dyskusja taka odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku. Szefowie kilkunastu firm handlowych oraz PIH przekazali prezesowi Centralnego Związku Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” — Janowi Kamińskiemu swoje uwagi i spostrzeżenia związane z kłopotami zaopatrzeniowymi naszych sklepów.

Informację o funkcjonowaniu sklepu wojewódzkiego białostockiego przedstawił dyrektor Wojewódzkiego w Białymstoku — Edmund Stajniak. Wynika z niej, że duże różnice między podażą a popytem występują w przypadku artykułów dzielonych centralnie takich jak: margaryna, sery dojrzewające, ryby, kawa, odczyki dla dzieci, mleko witaminizowane w proszku i laktatory.

Wśród artykułów nie objętych rozdzielaniem największe kłopoty mają obecnie klienci z kupnem makaronu.

W pierwszym półroczu jego dostawy były prawie o połowę mniejsze niż potrzeby mieszkańców województwa. Niestety, w chwili obecnej nie wskazuje na poprawę. Poza tym nikt nie potrafi powiedzieć, dlaczego brakuje właśnie makaronu, chociaż wystarczająca jest podaż głównych surowców do jego produkcji, czyli maki i jajek.

Na naszym rynku brakuje obecnie także wyrobów cukierniczych (z powodu braku margaryny), pieczywa cukierniczego, proszku do pieczenia, żelatyny, kwasku cytrynowego, kaszy gryczanej, winogronowych, szampanów, a nawet oliwy, aczkolwiek zbiory rzepaku już zakończono.

W pierwszym półroczu nastąpiło również zmniejszenie dostaw wielu artykułów przemysłu lekkiego. Za popytem nie nadąża podaż proszków do prania i środków higieny osobistej.

Klienci bulwersuje brak prawdziwych czekolady na kartki oraz soczków i odczynek dla dzieci. Tych ostatnich nie starczy u nas nawet dla chorych maluchów.

Wszystkie te i inne uwagi oraz sugestie białostockich handlowców trafiły do ministra Handlu. Tylko czy w ten sposób polepszy się zaopatrzenie naszych sklepów i kiedy to nastąpi, nikt dzisiaj odpowiedzieć nie potrafi.

MARIA ROMANOWSKA

Jutro w „Kontaktach”

Alfieda Niedwiecka (Mogli powiedzieć nie) i Władysław Tocki (Ogrodnik z Alei Sprawiedliwych) piszą o łomżyńskich targach podczas objazdu ocalili Żydów.

Mieczysław Jedruszczak przywykł do tego, że wzbudza w urzędnikach odruch zastrzeżeń. Dobrze, że urzędnicy etykieta nie pozwalają na jawne pukanie się w czoło. Na zarzuty, że w swych enuncjacjach się myli, ma zawsze gotową odpowiedź: „Ten się nie myli, co nie robi”.

Mieczysław Jedruszczak jest bohaterem reportażu Pawła Tomczyka — „Rekonstruktor faktów”.

„Świątynia czystych myśli”, czyli zapis wspomnień Wiesława Janickiego z 35-let-

niej historii białostockiej rozgłośli PR.

SKR-ry nie lubią rolników: ich zasad, sbrity, poczucia humoru. Nie lubią sezonowości prac rolnych, spierzeń, kampanii i obłążeń. Sezonowość to brak zajęcia dla pracowników w okresach martwych, a firma musi przecież jakoś prosperować, bo ludziom trzeba płacić.

Jakie jest wyjście z tej sytuacji? Próbuje je znaleźć Maria Kaczyńska w komentarzu „Bez kurtuazji”.

„Idzie wiosna od wschodu” — to fragmenty wypowiedzi Cezara Ajmowa i akademika Agnieszki (które w lipcu br. publikował „Ogoniok”) dotyczących podstaw i barier przebudowy w Związku Radzieckim. (os)

Przy wileńskim chlebie

Ciąg dalszy ze str. 1

my kobiet i ich rola we współczesnym, technokratycznym świecie są wszędzie podobne. Rozmawialiśmy o tym z instruktorem Wydziału Propagandy i Agitacji KC KPL — Nijole Slepunkute, z sekretarzem warietowego i nowojonowego komitetu partii — Stanisławą Żilinskienę, z wiceprzewodniczącą szalcznicznicy rejonowej Rady Kobiet — Danutą Miłyńską i z kierowniczką filii Przedsiębiorstwa Żywności Zbiorowego — Regiłą Szostakienę.

Republikańska Rada Kobiet na Litwie powstała zaledwie 21 lat temu. Poza 13-osobowym prezydium i 49-osobowym plenum skupia swoje działaczki w 4 tysiącach rad na wsi i w mieście. Do niedawna jeszcze działające w różnych formach rady zostały po styczniowej Wschodniej zlikwidowane. Wschodni związkowej Konferencji Kobiet — ukierunkowane w taki sposób, że realizują określone programy związane z każdą dziedziną życia kobiet pracujących i wychowujących dzieci.

Problemów do obustronnego omówienia jest ogromnie dużo, a wileńskie działaczki interesują się szczególnie doświadczeniami Polek. Wczoraj odpowiedziały koło LKP w „Fastach”, gdzie w większości kobiecia załoga wnoszą swój wkład w rozwój białostockiego przemysłu włókienniczego.

Dziś spotkaliśmy się w Zakładzie z przewodniczącą ZG LKP, wicemarszałkiem Sejmu — Jadwigą Biedrzyką. Najbliższe dni pozwolą paniom z „Zemowietu” na pogłębienie wiedzy podczas spotkań z kierowniczką KW PZPR, WPZP oraz z aktywem LKP w Białym Podlaskim. W sobotę przewidziana jest podpisanie umowy o współpracy pomiędzy ZW LKP w Białymstoku a Radą Kobiet Litwy. (kon)

Goście z Litwy w Polmozbycie

PP Polmozbyst w Białymstoku od szeregu lat współpracuje z radzieckimi producentami znanych w Polsce samochodów osobowych marki Lada, Wolga, Zaporozec i UAZ.

W roku bieżącym kontakty rozszerzono o współpracę z przedsiębiorstwem usługowym z Litwy. W poniedziałek przybyła do Białegostoku delegacja kowieńskiego „Autoserwisu”, której przewodniczył dyrektor Edmundas Vidikas.

W skład delegacji wchodził ponadto Stanisławas Bersys — kierownik stacji obsługi w Alytusie, Wacław Januszkauskas — kierownik zaopatrzenia, Widmantas Zemaitis i Albertas Danyla — mechanicy samochodowej stacji obsługi z Kowna.

Goście z Litwy zwiedzili stację obsługi w Suwałkach, magazyny hurtowe i budującą się Centrum Fiata w Białymstoku.

Wczoraj na spotkaniu z dyrekcją i zainteresowanymi służbami, omówiono kierunki współdziałania przedsiębiorstw. Wizyta delegacji „Autoserwisu” z Kowna potrwa do 25 bm.

M. DOBROSZ

W SKRÓCIE

■ Ograniczenie wydatków na gospodarkę rolną województwa Białostockiego (w tym województwo) we wtorek w Brukseli sesji ministrów rolnictwa EWG. W kołach EWG panuje przekonanie, że subsydiowanie rolnictwa jest zasadniczą przyczyną problemów budżetowych państw.

■ W Portugalii zapowiedziano dalsze zwolnienia pracowników przemysłu metalurgicznego i energetycznego. Władze portugalskie pod pretekstem modernizacji produkcji i wobec braku pieniędzy na wypłaty z tytułu zwolnień, w najbliższym czasie pozabawie pracę jeszcze 20 tys. robotników urzędniczych i innych z najwyższych szczebli gospodarki portugalskiej.

■ Nadmierna szybkość była przyczyną katastrofy, jakiej uległ w rejonie Fryburga pociąg drogowy, przewożący benzynę. Cyfrowa wpadła w poślizg i przewróciła się, powodując wypłynięcie około 1 tys. litrów benzyny, której duża część przedostała się do przewodów kanalizacyjnych. Ze względu na groźbę niebezpieczeństwa wybuchu ewakuowano ponad 180 osób z wiozówką usytuowaną w pobliżu miejsca katastrofy. Na szczęście odbyło się bez ofiar. Straty oceniane są na pół miliona marek.

■ W Niemczech wczoraj bank w Bilinacu. Ten pierwszy w powojennej historii tego kraju przypadek niewydania banku jest bezpośrednim następstwem wieloletniej jego niewypłacalności. Bilinac wczoraj wstrzymał swoją działalność w ciągu najbliższych 80 dni, a w decyzji o jego likwidacji zapowiedziano, że wszelkie prawa i interesy osób, które zgłosiły swoje żądania gospodarki portugalskiej.

■ Niemcy wczoraj, lecz prawdziwą wiadomością podał policja w Karlsruhe — stolicy landu Badenii. Pies myśliwski zastąpił swojego pana w chwili, gdy ten wchodził do domu wroczący z polowania. 3-letni Miguel Urbina zaparkował swój samochód przed dom

Litr mleka kosztuje 13 złotych, litr „oranzady wyborowej” – 120. Nietrudno odgadnąć skąd się biorą.

KILKA DNI TEMU przyszedł mi przygotować krem z wiejskiej śmietanki. Wzięliśmy mikser i... stanął przed nim problem. Śmietana była tak gęsta, że nie sposób było zorientować się czy jest to już krem czy nadal jeszcze jej naturalna konsystencja. W sklepach takiej śmietany nikt już nie poszukuje. A i mleczarka nie próbuje podobnego produktu.

Przyszedł nam rozwiązać kolejny dylemat – kierujący od niedawna Wojewódzkim Związkiem Spółdzielni Mleczarskich w Białymstoku Eugeniusz Mallowski przedkłada swoje racje. Zgodził się na gwałtowne zmniejszenie ilości towaru oferowanego do sprzedaży czy dostarczać taki jak obecnie, zaspokajając popyt?

Wprawdzie latem niemal dwukrotnie (w stosunku do miesięcy zimowych) wzrosła ilość skupowanego mleka, jednak wyposażenie techniczne – nie tylko białostockich mleczarni i punktów skupu – stanowi istotną barierę uniemożliwiającą przerobienie surowca zgodnie z oczekiwaniami klientów.

„Trzeci” napój

Kłopoty zaczynają się już w chłopskich i pegeerowskich oborach. Niestety, niewiele

indywidualnych gospodarzy dba o odpowiedni dobór pasz, stosuje – w miarę potrzeby – niezbędne środki higieniczne. Zbyt często jeszcze krowy szokują obelgami, bezskutecznie odganiane się od nich.

Nagminnie brakuje elektrycznych, sterylnych dojkarek.

Nigdzie – nawet w największym białostockim pegeerze – nie udało mi się obejrzeć (widzianych np. na Węgrzech) zamkniętych cyklów technologicznych, odprowadzających udojne i schłodzone mleko do odpowiednio przygotowanych kadzi – lodówek. Nadal w większości, nie tylko prywatnych gospodarstwach, rolę filtra pełni liniana szmatka, z której nabyciem zresztą też jest coraz więcej kłopotów.

W efekcie polskie normy czystości dla mlecznego produktu są jednymi z najbardziej liberalnych w świecie. Niewiele konsumentów wie, że wypijając litr kupionego mleka spożywa... miliony różnych rodzajów bakterii. Są to wprawdzie – twierdzi kierownik Wydziału Kontroli

Jakości WZSM w Białymstoku, Jadwiga Matys – niezbędne dla zdrowia ziarniaki lub laseczki tlenowe (których pełno w powietrzu, jakim na co dzień oddychamy), imich jednak mniej, tym – to zgodna opinia higienistów – lepiej dla każdego z nas. Po tej informacji bardziej zrozumiale stają się prasowe i reklamowe przekonywania: „Pij mleko tylko przegotowane”.

Uwaga skupiona na skupie

Braki techniczne starają się nadrobić mleczarze właściwą organizacją odbioru surowca. Na Białostocczyźnie funkcjonuje blisko 480 punktów skupu mleka. Zaledwie połowa wyposażona jest w niezbędne urządzenia. Stąd istotnego znaczenia nabiera możliwość szybkiego przewiezienia produktu do mleczarni. I to się udaje. Wprawdzie i tam nie zawsze można zagwarantować odpowiednią obróbkę, są jednak powody szanse na uniknięcie strat finansowych (choćby po prostu przerobienie mleka na

kazeinę). Każdą jej ilość – nawet własnymi środkami transportu – odbiorą zachodni kontrahenci. Wcale nie dlatego, że nasza kazeina jest tak doskonała. Powód jest bardziej prozaiczny: krajowy wysoko rozwinięty nie stać na takie marnotrawstwo cennego surowca. Każdy litr mleka przerabiany jest tam na

państwowe wroszłyby jeszcze bardziej. Tymczasem rezygnacja z sum przekazywanych z budżetu państwa jest nie spełnionym marzeniem mleczarzy. Wbrew pozorom miast ułatwiać, poważnie utrudniają one wymagane przez reformę gospodarską poczynania. Kłopotliwe jest w tych warunkach operowanie poje-

cenach gwarantujących minimalny zysk. Pozostałe produkty (łącznie z masłem) są dotowane. Tylko białostockie mleczarnie otrzymują w tym roku z centralnego budżetu dotację wynoszącą blisko 6 mld zł. Zeby było śmieszniej, znaczna część w formie podatku dochodowego (65 proc.) trafi z powrotem do budżetu. Aż 5 zł od każdej sprzedawanej butelki mleka zabierze handel.

Pół biedy, gdyby te „lekka rączka” zarobione pieniądze handlowcy przeznaczali na stworzenie odpowiednich warunków do sprzedaży delikatnego towaru. Niestety, zaledwie osiem największych białostockich supermarke- tów, schłodzone pomieszczenia do przechowywania mleka. W kilkuset sklepach już od pierwszych minut – szczególnie latem – zaczyna ono kisać.

Przedstawiam najważniejsze chociażby nie jedyny dylemat stanowiący istotną część na mlecznej drodze. Pewną szansę na rozwiązanie przetrzymują się problemowi upatrzenia mleczarzy w budowlanej w Białymstoku, nowej mleczarni. Zwiększa ona możliwości przerobowe, pozwoli też na efektywniejsze wykorzystanie białego surowca. Oby!

MAREK GRZESKIEWICZ

Mleczne dylematy

produkt bardziej szlachetny. Kazeinę, wykorzystywaną do produkcji np. wózków sztućzowych czy w przemyśle farmaceutycznym, bardziej opłaca się kupić w Polsce.

Wróćmy jednak do punktów skupu. Anegdotami obrosły zauważane tam braki. Pracownicy pieczeniowic dokonują klasyfikacji mleka, aby później wszystko co rolnicy dostarczali zlać do wspólnej kadzi. Taka sytuacja trwać będzie jeszcze długo. Najważniejszą przeszkodą w dokonaniu zmian jest brak samodzielną wizytą odnotowana została z pięciomiesięcznym krokiem szkolnej. (koj)

Dziwolgi z cenników

Taka sytuacja trwać będzie tak długo dopóki litr (120 zł) ciepłej lury pod nazwą „oranzada wyborowa” będzie wielokrotnie droższy od litra (13 zł) mleka. Za takimi proporcjami przemawiają wprawdzie – zdaniem twórców systemu – względy społeczne, ale czy rzeczywiście są one słuszne?

Obecnie tylko śmietanę i część serów sprzedajemy po

Załoga „Hajnowki” w swoim mieście

OD 15 LAT piwa pod polską banderą M/S „Hajnowka”. Kilka dni temu załoga tego statku odwiedziła miasto, którego imię jednostka nosi.

— To pierwsza wizyta marynarzy w Hajnowce – powiedział nam naczelnik miasta, Stanisław Kosiński. Dotychczas wymienialiśmy tylko listy. Na spotkaniu, w którym uczestniczyli także i sekretarz KM PZPR – Włodzimierz Pietruczuk i przewodnicząca MRN – Maria Zdanowska, omówiliśmy dalsze formy kontaktów i współpracy. Warto wspomnieć, że właśnie od marynarzy z „Hajnowki” otrzymaliśmy pierwszą depeszę gratulacyjną z okazji zdobycia przez nasze miasto tytułu „Mistrza

Gospodarności”. Wiadomość o sukcesie dotarła na statek drogą radiową. Przedstawiciele M/S „Hajnowka” z kapitanem Żegluga Wielkiej, Władysławem Naskrętem na czele odwiedzili także Szkołę Podstawową nr 1, z której uczniami łączą ich serdeczne więzi. — Dwa lata temu – mówi pedagog szkolny, Julia Skiepeko – młodzież postanowiła nawiązać z marynarzami bliższy kontakt. Pragnęliśmy przekazać informację o naszej szkole i dowiedzieć się także jak najlepiej przygotować z marynarskiego życia. Bardzo szybko otrzymaliśmy odpowiedź. Od tego czasu wraz z załogą „Hajnowki” „podróżujemy” po świecie. Oczywiście w przenośni.

Szkolne spotkanie na długo pozostanie w pamięci uczniów „Jedynki”. Była to żywa i ciekawa lekcja wychowania morskiego. Młodzież interesowała się konstrukcją statku, szczegółami jego urządzeń, atmosferą pracy na morzu, egzotycznymi portami. Z zaciekawieniem wysłuchano opowieści o morskich przygodach. Na zakończenie marynarze wręczyli uczniom oryginalną banderę, okrętowe koło ratunkowe, a także mapy rejsu „Hajnowki”. Otrzymał też na pamiątkę pobytu w szkole własnoręcznie wykonany przez młodzież wiejszak do kwiatów. Oczywiście, ta niecodzienna wizyta odnotowana została z pięciomiesięcznym krokiem szkolnej. (koj)

Fachowcy-rolnikom Przed siewem zbóż ozimych

POZNIŁE i przedłużające się zima wpływają niekorzystnie na całokształt prac związanych z przygotowaniem gleby do siewu ozim. Będą więc kłopoty z przygotowaniem stanowisk, ponieważ większość przedplonów w tym roku zebrano o 3-4 tygodnie później. Lepsze gleby trzeba przeznaczyć pod pszenicę, średnie pod pszenżyto, a słabsze pod żyto.

Nawożenie mineralne: Wapno wysiewamy na ściernisko, stosując – na gleby cięższe 1-2,5 tony w formie węglanowej, na gleby żwile 2-4 tony w formie tlenkowej. Fosfor w ilości 40-80 kg i potas – 60-100 kg należy zastosować przed orką siewną lub przed przygotowaniem gleby do siewu. Azot w ilości 20-30 kg wysiewamy po słabych przedplonach.

Przygotowanie roli. Po zbiorze roślin okopowych należy wykonać orkę średnią. Po innych roślinach, gdy nie stosowano podorywków, trzeba przeprowadzić kultywowanie lub talerzowanie, a następnie – orkę siewną (najlepiej plugiem z przedplugiem). Przy krótkim odstępie czasu między orką a siewem nasion należy przyspieszyć osiadanie gleby poprzez zastosowanie wałów pierścieniowych (np. Cambella). Na polach wcześniej żaronych można zastosować wał stru-

nowy zagregowany z broną lub kultywatorem. **Dobór odmian.** Żyto ozime: Dańkowskie Ziote, Dańkowskie Nowe, Turbo, Motto, Madar. Pszenżyto ozime: Largo, Malino, Mago, Grado, Daprio. Pszenica ozima: Liwilla, Emika, Lancs, Gama, Salwa, Delta, Koda, Mironowska 25, Grano. W przypadku opóźnionych siewów zwiększyć o około 10 proc. ilość nasion.

Badanie zdolności kiełkowania. Z uwagi na przedłużony sprzęt zboż, duże wyłączenie i opady deszczu zachodzi obawa, że nie wszystkie nasiona będą zdolne do kiełkowania. Należy więc zbadać ich wartość. Doszacowanie nasion musi być szybkie i oszczędne, a następnie należy ocenić zdolność kiełkowania.

Zaprawianie nasion. Baytan Universal 19,5, Baytan 17,5, Funaben T, Vitavax – wszystkie stosujemy w ilości 200 g na 100 kg nasion. Bezpośrednio po siewie należy zalczać miodlę zbożową, stosując: Racer – 1-2 kg (pszenica, żyto, pszenżyto), Pielsam – 1,5-2 kg (pszenica, żyto, pszenżyto), Igran 50 – 3-4 kg (pszenica, żyto), Trilulan – 4 kg (pszenica, pszenżyto), Dicuran 80 WP – 2 kg (pszenica, pszenżyto, żyto).

mgr inż. Jerzy Bągiński
WOPR Olecko (opr. gs)

Łomżyński poczet głów diabelskich

Muzeum diabłów, demonów, strzydy i innych niesamowitości – istnieje od kilku lat w siedzibie redakcji łomżyńskiego tygodnika „Kontakt”. Z całego kraju napływają w darze różne „diabelskie” eksponaty. Zbiory powiększają się zwłaszcza po każdym, organizowanym w Łomży, „Czartowskiu”, stanowiącym swego rodzaju festiwal demonów, strachów i niesamowitości. Zabiega się też o wzbogacenie kolekcji o demony z różnych stron świata. W samej redakcji przewiduje się odpowiednie „stylowe” urządzenie sali konferencyjnej, która otrzyma kasety sufit z głowami diabelskimi – na wzór głów wawelskich.



Plakat A. Mroczka z 1954 r.

Oblicza socrealizmu

Socrealizm to ważny epizod w dziejach polskiej sztuki lat powojennych. Traktujemy go dziś jako ilustrację czy wręcz dokument tamtych czasów. Otwarta niedawno w Warszawie wystawa prezentuje około 400 prac ponad 200 auto-

rów. Są to rysunki, grafiki, rzeźby i fotografie, a także plakaty. Jest to pierwsza od lat pięćdziesiątych tak duża i wszechstronna prezentacja dzieł realizmu socjalistycznego.



Plakat K. Baranieckiego z 1952 r.

CAF — M. Wegner

Za „pojedynkę” wojewoda-naczelnik zapłacać wszyscy.

Najpierw, oczywiście gmina

PRZED TRZEMA miesiącami, w reportażu „Rokosz nad Rospudą” zapowiedziałem – będzie jeszcze o czym opowiadać. Dziś, choć od opisywanych wydarzeń minęło już blisko sto długich dni wszystko co się wydarzyło od burzliwej sesji Gminnej Rady Narodowej 8 czerwca, kiedy to ponad połowa radnych złożyła mandaty, można zamknąć w jednym zdaniu. Rokosz trwa.

Przypomnijmy. Czternastu członków dwudziestosemioosobowej rady złożyło mandaty na znak protestu przeciw decyzji wojewody, który jednoznacznie i zdecydowanie odrzucił możliwość kandydowania na stanowisko naczelnika w Raczkach Michała Górskiego. Tego samego, który nie tak dawno odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi, uhonorowany wieloma innymi nagrodami. Wreszcie tego samego, który odbierał dyplom za przyznany gminie Raczki tytuł „Wojewódzkiego Mistrza Gospodarności”.

To właśnie stało się głównym atutem w ręku radnych wszystkich pozostałych zwolenników Górskiego, którzy twierdzą, że nie umiela zrozumić dziwnie, ich zdaniem, postawy wojewody, który postanowił zrezygnować z usług naczelnika Górskiego na podstawie jednego anonimowego donosu.

Prosimy – twierdził tu uparcie – o konkretne dowody nagannej postawy naczelnika. Nam donos nie wystarczy.

Były także podczas czerwcowej nadzwyczajnej sesji

dramatyczne apele o uszanowanie woli radnych, demokracji, opinii społecznej. Wszystko to już wielokrotnie opisał dziennikarze. Reportaże, z reguły jednoznacznie popierające Górskiego, ukazywały między innymi w „Odrodzeniu”, „Tygodniku Kulturalnym”, „Przeglądzie Tygodniowym”, „Gromadzie”, a ostat-

nie mógł przekonać. Brakowało konkretno, a zarzuty przeciw Górskiemu ciągle były zbyt enigmatyczne. Wydało się, że sytuacja ulegnie istotnej zmianie. Przeciwni Górskiemu rozpoczęli oficjalne dochodzenie. Podczas rozmów z pracownikami Urzędu Wojewódzkiego można było odnieść wrażenie, że za-

wałkach – Ryszard Sowiński – był przed trzema miesiącami, oficjalnie, bardziej powściągliwy.

Toczy się postępowanie z artykułu 246 KK. Jak to się skończy, trudno powiedzieć. Przypomnę, że artykuł ten brzmi: „Funkcjonariusz publiczny, który przekraczając swoje uprawnienia lub nie dopełniając obowiązku działa na szkodę dobra społecznego lub jednostki, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5”.

Minęło wiele dni, tygodni i miesięcy, i dziś Ryszard Sowiński także nie mówi zbyt

Przekazaliśmy sprawę prokuraturze. Teraz już nie my decydujemy, co się będzie dalej działo. O zawartości przekazanych akt szef RUSW nie chce nie mówić i ja go rozumiem. Być może w najbliższym czasie uda mi się spotkać z uprawnionym do rozmowy z prasą przedstawicielem prokuratury i wtedy będę mógł przekazać czytelnikom więcej informacji. Domyślać się jednak mogę, że sprawa nie jest jeszcze zupełnie zakończona. Świadczy o tym przebieg zwolonej na 16 września sesji GRN w Raczkach.

Ciekaw jestem – mówi na kwadrans przed jej rozpoczęciem jeden z „zbuntowanych” (tych, którzy złożyli przed trzema miesiącami man-

Cląg dalszy na str. 4

ŚLADEM KRYTYKI

„Orły” w Sokolach

Odpowiadając na notatkę opublikowaną w „GW” z 27 sierpnia br. Urząd Gminy w Sokolach wyjaśnia, iż zarzuty dotyczące problemu budowy poczekalni PKS nie pokrywają się z prawdą.

W roku bieżącym wykonano elewację budynku, wymieniono pokrycie dachowe, teren wokół uprzątnięto. Poczekalnia zamykana jest na noc od godz. 20 do 5.

Sprawa braku parkingu samochodowego przy Ośrodku Zdrowia jest nam znana i będzie rozwiązana w przyszłości podczas modernizacji ulicy Wspólnej.

Utrzymanie czystości i należyte użytkowanie targowicy leży w gestii Gminnej Spółdzielni w Sokolach. Wydałyśmy decyzję administracyjną zobowiązującą GS do naprawy ogrodzenia, bram wjazdowych, studni i ubikacji w terminie do 31 sierpnia br.

Odnosnie magazynu w Roszkach Ziemiach zwracaliśmy się z prośbą do SKR o dokonanie naprawy obróbki blacharskiej w terminie do 15 września br.

Naczelnik gminy inż. ALEKSANDER KŁOSKOWSKI

Żniwa schodzą z górki

W nawiązaniu do artykułu zamieszczonego w „Gazecie” z 4 września br. Państwowy Ośrodek Maszynowy w Elku prosi o sprostowanie i podanie stanu faktycznego.

Przedsiębiorstwo nasze na podstawie porozumienia z „Agromą” w Olsztynie przyjęło do sprzedaży depozyt podstawowych części do kombajnów „Bizon”. Pozwoliło to na skrócenie drogi

odbioru części i przyczyniło się do szybkiego usuwania awarii.

My zgłaszamy potrzeby, „Agroma” sprzedaje nam części w miarę swoich możliwości. Nasza działalność – to tylko pomoc i uzupełnienie pracy „Agromy”.

Dyrektor mgr inż. TADEUSZ SOWIRKA

To nie moje ale nasze

Dyrekcja Zespołu Szkół w Siemiatyczach informuje, że przebieg prac remontowych przedstawiony w artykule zamieszczonym w „GW” z 13 sierpnia br., jest zgodny z prawdą.

Wykonawca stolarki okiennej przygotował w zakładzie ramy i sukcesywnie je montował. Futryny okienne nie były wymieniane. Zakończenie prac na pozostałe w futrynach zawieszony nie powodowało uszkodzenia poprzeczki pomalowanych.

Nieprawdą jest, że po wykonaniu elewacji zewnętrznej zdemolowano dachówkę

eternitową i kładziono eternit. Budynek od razu był kryty eternitem, a remont dachu polegał na jego częściowej wymianie. Praca ta nie spowodowała uszkodzeń elewacji.

Nietypowa kolejność wykonanych robót nie powiększyła kosztów remontu. Prawdą natomiast jest, że wykonawca naprawy dachu przybliżył jedną deskę do lipy rosnącej przy ulicy. Zwróciliśmy mu uwagę, by nie niszczył środowiska.

Dyrektor mgr EDWARD SZUM

Krytyka nie pomogła

W związku z notatką zamieszczoną w „Gazecie Współczesnej” z 1 września br. Powsechna Spółdzielnia Spożywców w Goidapi informuje, iż szłyby reklamujące nasze sklepy i zakłady znajdują się jeszcze w nie najgorzejszym stanie. Postanowiono zatem pozostawić je.

Zdecydowano natomiast zdjąć emblematy w postaci plansz prostokątnych. Ich stan techniczny nie pozwala na renowację. Emblematy mają być zlikwidowane do 15 października br.

Prezes zarządu MIECZYSŁAW SUCHOCKI

Palacze nas trują

Dyrekcja Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego im. J. Śniadeckiego ze zdziwieniem przeczytała notatkę, która ukazała się w „GW” z 8 września br.

Od 1 czerwca br. został wprowadzony bezwzględny zakaz palenia tytoniu we wszystkich pomieszczeniach szpitala, z wyjątkiem miejsc wydzielonych. Od tego czasu staramy się egzekwować

respektowanie przez pracowników tego zarządzenia. Dotychczas stwierdzono tylko sporadyczne przypadki łamania zakazu. Nigdy jednak nie dotyczyło to Pracownicy EKG, ponieważ żadna z pracujących tam osób nie pali tytoniu.

Zastępca dyrektora lek. ROMUALD KOWALCZUK

Ryczałt za myślenie

Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Białymstoku przesyła wyjaśnienie po krytycznej notatce zamieszczonej w „Gazecie” z 20 sierpnia br.

Skarga Mieczysława K. była nieuzasadniona. Pracownia informacji nie odebrała go do ZBoWiD-u, lecz poprosiła o sporządzenie odpisu legitymacji kombatan-ty.

na miejsce. Sporządzenie takiego odpisu było konieczne, gdyż nazwisko czytelnika nie figurowało na liście osób pobierających dodatek kombatancki.

ZUS przeprasza za wyniki nieporozumienia.

Zastępca dyrektora mgr inż. BRONISŁAW IGONIAK

Wołami szybciej

W odpowiedzi na notatkę opublikowaną w „GW” z 27 sierpnia br. dotyczącą łączenia biurowych różnorodnych telefonów Kierownictwa Urzędu Telekomunikacji w Suwałkach informuje, iż zorganizowano spotkanie z kierownictwem oraz telefonistkami centrali międzymiastowej. Kierownika i kontrol-

ów zobowiązano do wzmożonej obserwacji stanowisk pracy telefonistek. Abonent stacji telefonicznej nr 5726, któremu nie połączono zamówionej rozmowy bliskawicznej – przeprasza.

Dyrektor mgr inż. IGNACY KWIAKOWSKI

Pułapka na zmotoryzowanych

W nawiązaniu do artykułu zamieszczonego w „Gazecie Współczesnej” z 12-13 września br. Przedsiębiorstwo Eksploatacji Ulic i Mostów w Białymstoku informuje, że ulica Traugutta na odcinku Wasilkowska-Kapalska, jest ulicą zakładową. Znajduje się ona w administracji Oddziału Budynków PKP. W roku 1983 PKP zmodernizowały ten odcinek łącznie z przebudową urządzeń podziemnych, tj. kanalizacji sanitarnej i deszczowej.

Awaria powstała na skutek uszkodzenia kanału sanitarnego. Wykonawcą prac było Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich Budownictwa Przemysłowego w Białymstoku. W chwili obecnej PKP egzekwuje od wykonawcy usunięcie awarii. Po jej usunięciu, zabezpieczeniu gruntu oraz wykonaniu budowy betonowej naszej przedsiębiorstwo ułoży na wierzchnie asfaltową.

Zastępca dyrektora mgr inż. MIROSLAW WRÓBLEWSKI

Bezkarność kierowców

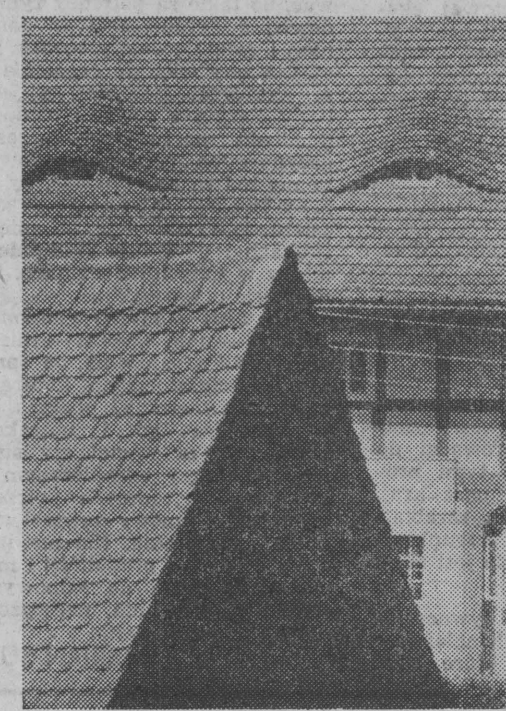
Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Grajewie chciałoby ustosunkować się do notatki zamieszczonej na łamach „GW” dotyczącej jeżdżenia samochodami gazowymi po chodnikach i trawnikach na osiedlu Waltera w Grajewie.

Kierowca samochodu Nr rej. LOC 418H dokonał na własny koszt naprawy zniszczonego trawnika przy bloku Nr 20. Ponadto otrzymał karę upomnienia.

Wszystkimi kierowcami samochodów gazowych przeprowadzono rozmowę profilaktyczną. Nie będzie tolerowana jazda po trawnikach i trawnikach. Natomiast przypadki przejazdu chodnikami mają prawo zdarzać się z uwagi na utrudniony dojazd do poszczególnych budynków. Szczególnie w godzinach popołudniowych, kiedy parkujące prywatne samochody osobowe blokują wszelkie drogi dojazdowe.

Dyrektor inż. TADEUSZ GRYN

Twarz dachu



Do dobrej oceny rzeczywistości niezbędna jest wyobraźnia i umiejętność przewidywania

Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego ma już 5 lat. Ten skromny jubileusz stwarza okazję do pewnego bilansu i refleksji związanych z codzienną działalnością ruchu. O wypowiedź na temat dokonanych, porażek i osiągnięć suwalskiego PRON poprosiliśmy STANISŁAWA KURAKA, członka Rady Krajowej PRON.

SPECYFIKA i motywem przewodnim działalności ruchu w naszym województwie jest ochrona środowiska naturalnego. Posiadamy w tej dziedzinie dość znaczące osiągnięcia, które jednak są za skromne w odniesieniu do ogromnych potrzeb. Udało nam się na przykład zorganizować opinię publiczną na rzecz uratowania przed degradacją unikalnych walorów przyrodniczych regionu. Świadczy o tym chociażby fakt utworzenia wielu klubów ekologicznych, czy też rozwinięta działalność Społecznego Komitetu Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich, przy którym pracuje rada naukowa.

O pracy społeczników, skupionych w tych gremiach, świadczy m.in. ich wpływ na podejmowane decyzje. Chodzi

tu głównie o sprawy związane z działalnością inwestycyjną. Nasze zamiary coraz częściej są zbierane z intencjami radnych WRN, posłów i wojewody. Nie oznacza to jednak, że wszyscy pracownicy administracji nadają ochronie takie znaczenie, na jakie zasługują. Bardzo długo na przykład trwały nasze rozmowy z przedstawicielami rolnictwa, zanim doszło do podpisania porozumienia, w którym stwierdzono, że rolnictwo należy dostosować do naturalnych warunków województwa. Należy tak prowadzić gospodarkę rolną, aby była jak najmniej szkodliwa dla otoczenia.

Bezspornym dorobkiem są Radiowe Warsztaty Twórcze, które co roku gromadzą reporterów z całej Polski i powiadamiających swój osąd i

opinie o ekologicznych problemach i zagrożeniach. PRON skupia i przyciąga również wiele naukowych autorów zajmujących się tą dziedziną. Podobne do wymienionych przedsięwzięć funkcje i cele spełnia także plastyczny konkurs „Natura mała ludźmi”. W przyszłym roku chcemy przyłączyć się do węgierskich spotkań „Kultura i środowisko”.

Te i inne inicjatywy oraz ich efekty — jak już zaznaczyłem — są jednak zbyt skromne. Nie udało nam się zmienić modelu funkcjonowania turystyki, która nie dość, że nie przynosi województwu powołanych korzyści materialnych, to jeszcze powoduje duże straty w środowisku. Nie udało nam się także

Poszukujący Reagujący Otwarci Niebojętni

cej wyobraźni i umiejętności przewidywania. Mam tu na myśli np. planowanie oświatowych inwestycji.

Niedostatkami jest brak głębszych kontaktów PRON z samorządami oraz niska obecność ogniw ruchu w zakładach produkcyjnych. Dla przeciwwagi udaje się nam współpracę z kierownictwem organizacji będących sygnatariuszami PRON. Gorzej jest

Przed wszystkim ekologia i rodzina

stworzyć szerokiej bazy społecznej dla ruchu ekologicznego, zmienić w pożądanym kierunku mentalność mieszkańców regionu. Zdajemy sobie sprawę, że jest to proces długotrwały, ale pewne zmiany i przewidywania można czynić już teraz, poczynając na przykład od utrzymania w czystości miejskich i wiejskich zabudowań.

Kolejną istotną płaszczyzną działania suwalskiego PRON są starania zmierzające do poprawy warunków bytowania rodzin żyjących w niedostatku. Interesuje nas w tym względzie zdobywanie jak najpełniejszej wiedzy o społeczeństwie i rzeczywistości ze wszystkimi jej przejawami. Zrobiliśmy własne zapytanie, które określamy mianem „raportu o rodzinie”. Nasze spostrzeżenia dotyczą często z oficjalnymi opiniami, których źródłem są m.in. opy-

ta na szczeblach pośrednich i trzeba z tego wyciągnąć wnioski.

Ruchowi potrzebni są autentycznie pasjonaci, którzy potrafili znieść dla konkretnej sprawy inne. Należą do nich niewątpliwie Witold Berger z Orzysza — przewodniczący Komitetu Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich, Henryk Kamiński, Bolesław Gilewski i Stanisław Sturgulewski z Augustowa, którzy walczą o uzdrowisko, Wincenty Sanejko z Elku, zabiegający o rozwój taniego budownictwa mieszkaniowego i elki szpital, Cecylia Modera z Suwałk udzielająca się w upowszechnianiu prawa i porad prawnych, Janusz Bogacz — wielki orędownik ochrony środowiska i zdrowej żywności oraz Mirosław Rydelek z Węgorzewa, inicjator wielu przedsięwzięć społecznych. (m)

Fontanny zdrowia

Ogrzewanie energią geotermiczną kąpieliś Szwajcarii w zalewie Isère, zostało uznane za najbardziej skuteczny sposób uzdrowienia nad płu. Atmetykiem. Osoby cierpiące na alergię, katar, a także inne dolegliwości górnych dróg oddechowych, mogą tu znacznie poprawić stan zdrowia.

W centrum Szwajcarii, w osadzie zalewu, wulkanicznej, znajduje się duża basen obojętnej wody, osadzonej skalnymi osadami, których skład chemiczny nie został jeszcze całkowicie zbadany. Wiadomo jednak, że zawiera on tajemnicze właściwości uzdrawiające, prawdopodobnie wskutek istnienia krasian.

Przed 4 lata zbudowany został w Szwajcarii hotel z rozległymi tarasami z widokiem na okolicę, powstały również kawiarnie i bary. Urządzono też przyległą do basenu sztuczną plażę.

Gorące źródła eksploatowane są także przez miejscową służbę, która dostarcza energię cieplną do sepek okolicznych gospodarstw domowych. (P)

Klimat nasz kapryśny...

Bieżący rok dostarczył wielu powodów do narzekania na pogodę. Wyjątkowo mroźna zima, spóźniona i chłodna wiosna, częste okresy ochłodzeń w ciągu lata, szczególnie dokuczliwe w sierpniu, jeszcze raz potwierdziły teorię, że nasz klimat staje się coraz bardziej kapryśny. Czy tak jest w rzeczywistości? W Zakładzie Klimatologii Uniwersytetu Warszawskiego prowadzone są od wielu lat badania klimatu Polski.

Polska znajduje się na przebiegu kontynentu europejskiego pomiędzy Bałtykiem a Morzem Czarnym. Jest to strefa klimatów przejściowych, gdzie ścierają się wpływy kontynentalne i morskie, co daje różnorodność typów pogody. Granica klimatyczna przypada mniej więcej wzdłuż linii Wisły. Na zachód od niej

występuje więcej cech klimatu morskiego, zaś na wschód przeważają cechy klimatu kontynentalnego. Cecha charakterystyczna naszego klimatu jest ogromna zmienność typów pogody — z roku na rok, z sezonu na sezon, a nawet z dnia na dzień.

Nasz klimat odbiega od europejskiej normy klimatu umiarkowanego. Szczególnie długie są przejściowe pory roku, od zimy do lata i odwrotnie. Dlatego wprowadzono w naszej klimatologii dodatkową przedziałność i przedział. Zmienność klimatu widac także w rozkładzie opadów i charakterystyce zachmurzenia. Mogą tu występować na przemian wpływy morskie i kontynentalne dające niekiedy zaskakujące efekty pogodowe.



Obrazek uliczny z prowincjonalnego miasta chińskiego Gang Chon

CAF — ADN

Polka i słowa

Jeśli trwają zima? To zależy. U nas przeważnie dwa—trzy tygodnie. Później liczymy ziarno do ziarna i wychodzi czarno i biało. Ujemny bilans. Stąd wynikają komplikacje, frustracje, dyskusje i przeróżne komentarze. Albo jest nas za dużo, albo mamy wilcze apetyty, albo produkcja nie nadąża za potrzebami, albo brakuje twardej waluty na większe zakupy poza granicami. Każdy obywatel prezentuje własne opinie i recepty co należy zrobić, by kraj płynął mlekiem i miodem.

SZCZĘŚLIWE jest to państwo, które w pełni zaspokaja swe potrzeby żywnościowe i dysponuje nadwyżkami. Deficyt oznacza zawsze kłopoty handlowo-finansowe, a także ostrą konkurencję, protekcjonizm i subwencje. Dla niektórych — tak to sobie wyobrażamy — żniwa trwają okrągły rok. Urodzaj na zielono. Kokosy. Dyktowanie warunków. Rolnicy pełną gębą podobno napychają sobie forsy sienniki. Rozpychają się lokalsmi. Planują z rozrachunkiem. Żyją w raju na ziemi. Liczą na słodkie desery, chociaż przy okazji muszą przetrzymać gorzkie pigułki. Wszyscy są bardziej skomplikowani, aniżeli wynikałoby to z powierzchownych obserwacji, bilansów i ocen. Biedny świat nie może być bogaty.

CZĘSTO MOWI SIĘ, że — mimo licznych komplikacji na rynkach międzynarodowych

— kwitnie handel żywnością. W ostatnim 20-leciu obroty tymi towarami wzrosły z 30 do 139 miliardów dolarów. Kraje silnie pod względem gospodarczym zwiększyły swój udział w handlu z 55 do 64 proc., państwa rozwijające się zmniejszyły obroty z 37 do 29 proc. Z tych dysproporcji wynikają określone konsekwencje i perturbacje, a także zagrożenia na przyszłość. Na razie nikt nie myśli o tym i stara się powiększać własne konto, chociaż wiadomo, że jedni sko-

rzystają na tym, a inni muszą stracić. Taka jest logika.

OBCENIE do piątki głównych eksporterów żywności należą: Stany Zjednoczone AP, Francja, Holandia, RFN i Brazylia. Pod względem wielkości importu kolejność jest następująca: RFN, ZSRR, USA, Japonia i Wielka Brytania. Z list tych wynika, że najczęściej dużo sprzedaje, ten także dużo kupuje. Poza tym nie ma kraju na świecie, który byłby samowystarczalny pod każdym względem. Eksport jest nakazem, import — koniecznością. W tym wypadku chodzi głównie o bilans w handlu artykułami rolnymi i spożywczymi, który powinien być dodatni,

Rokosz trwa

Ciąg dalszy ze str. 3

daty) — co też dziś będzie? Postawia Górskiemu jakieś konkretne zarzuty czy też nie?

— Nie mają nic! — pewnie dorzeka drugi. — Gdyby mieli, Górski już by siedział.

Ala mimo to w grupkach dyskusyjnych wyczuwa się spore podniecenie. Na pięć minut przed rozpoczęciem sesji sala obrad jest ściśle wypelniona. Siedemdziesiąt, może nawet osiemdziesiąt osób. Rada liczy tylko dwudziestu sześciu członków, a więc reszta to „kibice” i dziennikarze, którzy ciągle są wier-

ni Raczkom. Nad stołem prezydenckim napis: „XVII zjazdowa sesja GRN”. — Powinno być „sędziowska”!

Przez chwilę Raczka wzdryga się. Naczelnika będziemy wybierać.

Rzeczywiście. Na tej sesji miał się dokonać wybór. Wojewoda przedstawił dwie kandydatury, wśród których jednak nie było nazwiska Górskiego.

Jest godzina 10.15. Przewodniczący GRN Józef Sidor wstaje i wygłasza krótką formułę:

— W związku z tym, że na liście obecności na obradach potwierdziło tylko jedenastu radnych, co nie pozwala na podejmowanie prawomocnych uchwał, posiedzenie ogłaszam za zakończone. Dziękuję wszystkim, którzy przybyli...

— Zaraz! Chwileczkę! To co, mamy znowu odejść z sali? Co się dzieje z Górskim, dlaczego nie ma go na liście?

Wykrzykujący te słowa mężczyzna, wypowiadając całą litanię załóż, zarzuć, pretensji. Jest to polanin z Jaruzelskiego, który mówi o potrzebie demokracji i o tym, że w Raczkach musi być wróg klasowy, który chce utracić aktywność, dobrego gospodarza. I oczywiście o tym,

że wroga trzeba pokazać palcem.

Walenty Jegliński, przewodniczący GRKIOZ a zarazem główny orędownik Górskiego, kończy wystąpienie ciekawym zarzutem pod adresem wojewody:

Wojewoda nie liczy się z nami, z Radą. Cały czas okłamuje i ostrzega. Pamiętajcie, że już niedługo będą wybory! Kto do nich po takim traktowaniu radnych pójdzie?

Halina Drejer, wiceprzewodnicząca GRN, jedna z tych, którzy złożyli mandaty:

— Jest nas, radnych, na sali znacznie więcej niż jedenaście. Jeśli na liście będzie Górski, wpisujemy się i możemy wybierać.

Głos zabiera wicewojewoda Stefan Lenkowski, który informuje, że kandydatura Górskiego nie ma wymaganej, zgodnie zresztą z procedurą, akceptacji wojewody.

Chwila tumultu i wreszcie ktoś stwierdza, że pora iść do domu.

Dziennikarze tym razem nie mieli zbyt dużo pracy przy notowaniu. Wszystkie argumenty poznał już wcześniej. Jedyną osobą, która mogła przywrócić się raczkowskiej atmosferze świeżym okiem był przedstawiciel Biura ds. spraw Państwa. Ale z właściwą dla rangi urzędu powściągliwością nie chciał komentować niczego na gorąco. Udział tylko wyjaśnienia formalnego.

— W tej chwili dokładnie połowa radnych nie uczestniczy w pracy rady. To oznacza, że nie można dokonać wyboru naczelnika. Jeśli ktoś przybędzie, to można wybrać. Kandydat musi uzyskać połowę głosów plus jeden. Potrzebnych więc jest czterdziestu. Jeśli ktoś jeszcze ubędzie ze składu rady, to Rada Państwa powinna zarządzić nowe wybory.

Na zewnątrz, podobnie jak przed rozpoczęciem, znowu grupki dyskutantów. Dyskusje trwają już dziewięć miesięcy.

Powinno coś się już z tego urodzić — dowcipkuje.

I czekają na rozwiązanie.

STANISŁAW KULIKOWSKI

PS. W 35 numerze „Rady Narodowej” ukazał się raport Aleksandra Racińskiego poświęcony raczkowskiej polityce. W tym numerze „Racy” cytuję w nim stanowisko Prezydium WK ZSL w Suwałkach: „Prezydium WK ZSL stwierdza, że nie zna żadnych faktów, które w świetle statutu ZSL mogłyby dyskredytować partynopolityczną działalność „Górskiego”. O kolejnym fragmencie raportu w zakończeniu WK ZSL uważa, że o ile zarzuty stawiane naczelnikowi okazały się bezpodstawnymi, to powinien kandydować na naczelnika.

Stanowisko to zostało przyjęte również przez Komisję Współdziałania Partii i Stronictwa.

Gdyby jednak zarzuty się nie potwierdziły, to wojewoda Kazimierz Jabłoński zapowiedział, że i tak nie zaakceptuje kandydatury Michała Górskiego. Ma już dwóch kandydatów gotowych podjąć się pełnienia funkcji naczelnika.

Jeśli red. A. Raciński ma rzeczywiste dobre rozeznanie, to być może, na rozwiązanie przyjdzie czekać jeszcze długo, a coroc porodu może mieć gorzki smak.

Już to się zresztą odzwierciedla. Na razie w Raczkach, gdzie co trzej tygodnie ludzie, poza emocjami płynącymi z udziału lub z kibicowania w „pojedynku” wojewoda — naczelnik, widzą i to, że w gminie, gdzie jeszcze nie tak dawno robiono spory, robi się coraz gorzej. Ale o tym już przy innej okazji.

Epizody II wojny światowej (3)

PO KLĘSCIE pod Midway w armii japońskiej pojawiły się paniczne nastroje. Uważano wręcz, że wróg stoi już u wrót Kraju Kwitnącej Wiśni. Zdania w podobnych wypadkach bywały podzielone. Dowództwo uważało, że należy zdobyć Port Moresby, leżący zaledwie o 400 km od wybrzeży Australii. Aby zapewnić sobie wsparcie lotnicze, niezbędne stało się opanowanie wyspy Guadalcanal w łacińcu Wysp Salomona. Pomimo, iż była bogata i w związku z roznoszoną przez moskity malararią niebezpieczna dla zdrowia, stanowiła ważny punkt strategiczny, toteż duża liczba przywódców do niej kładła

wachodzącego stołca szatakarów zgromadzone na niewielkiej przylądku oddziały amerykańskie, które poniosły znaczne straty w ludziach i sprzęcie. Z uwagi na dużą przewagę floty amerykańskiej zabójczych natarcia dowództwo wybrało. W końcu zwyciężył plan, wiceadmirał Gwinn M. Kewell, który dysponując śledzimi na ciężkich krążownikami i lekkimi krążownikami, doprowadził do spotkania silnych armad pod Savo.

Japończycy wykorzystując wyjątkowo ciemną noc podjęli do wyspy nie zauważeni przez Amerykanów, pomimo że ci mieli na swych okrętach urządzenia radarowe. Wkrótce zauważono australijskie krążowniki „Canberra”. Obsypano go gradem pocisków najcięższego kalibru. W

Zatopienie w krótkim czasie 4 krążowników, uszkodzenie jednego oraz dwóch niszczycieli, to poważne straty, ale sprzymierzeni ponieśli jeszcze dalsze.

W ramach działań Japończy skierowali 12 okrętów podwodnych. Jeden z nich przedostał się przez osłonę amerykańską i oddając niewielką salwę torpedową trafił w pancernik „North Carolina”, zatopił niszczyciel „O'Brien”, oraz trafnie ukołował trzy torpedy w lotniskowcu „Wasp”. Jedną z torped skierowana była na lotniskowiec „Hornet”, lecz ukołował on trafienia. Tragedia na lotniskowcu „Wasp” rozegrała się nieco później. Otręły torpedy, które ugodziły okręt,

Bitwa o Guadalcanal

z walczących stron. Opanowanie Port Moresby miało się stać kluczem do dalszych podbojów, a zwłaszcza do ataku na Australię.

Zadna ze stron jednak w swych planach nie przewidywała, że walki na tym niewielkim kawałku ziemi będą trwały kilka miesięcy i pociągną za sobą dziesiątki tysięcy ofiar, a wody pomiędzy Guadalcanalem, Floridą i Savo na zawsze zostaną „Cieśniną Żelaznego Dna”, z uwagi na ogromną masę zatopionych tu jednostek.

Znaczną rolę w tej bitwie odegrały samoloty. W tym czasie Japończycy brali udział w największych bitwach, mających zasadnicze znaczenie dla opanowania tego rejonu Pacyfiku.

Amerikanie po otrzymaniu wiadomości o wyładowaniu Japończyków na Guadalcanal wysłali tam pod dowództwem wiceadmirała R. L. Ghormleya, okręty amerykańskie i australijskie. Wykorzystując angielską pogodę jednostkom sprzymierzonym udało się niepostrzeżenie dotrzeć na wyspę i wysadzić pierwszy desant. Zaskoczenie Japończyków było całkowite, ale krótkie. Startujące z Rabaulu samoloty ze znakami

wyniku ostrzału zabity został dowódca i oficer artylerii. Łączność radiowa zerwana. Okręt stanął w ogniu i zatonał. Była to pierwsza poważna strata sprzymierzonych; jednak nie ostatnia. Oto drugi krążownik, „Chicago”, z bliskiej odległości ostrzeliwany z dział ciężkiego kalibru, a torpeda oderwała mu dziób.

Armada japońska, korzystając z ograniczonej widoczności i ciągłego padającego deszczu, zbliżyła się do jednostek amerykańskich i kompletnie je zaskoczyła. Japończycy brali udział w bezprzekładnym bohaterskim, zaskakującym natarciu na okręty, a wśród nich krążownik „Astoria”, który na skutek uszkodzeń wycofał się z walki. Krążownik „Vincennes” trafiony kilkoma torpedami i wieloma pociskami artyleryjskimi stracił stateczność i wywrócił się pociągając za sobą znaczną część załogi. Krążownik „Quincy” trafiony torpedą w środkowe kadłubie, zamienił się w wielki płomień. Dla wielu ludzi nie było ratunku; spłoneli razem ze swoim okrętem.

spowodowały wybuch bomb na samolotach przygotowanych do startu, a benzyna lotnicza — pożar. Wkrótce własne jednostki „dobiły” lotniskowiec, posyłając go na dno.

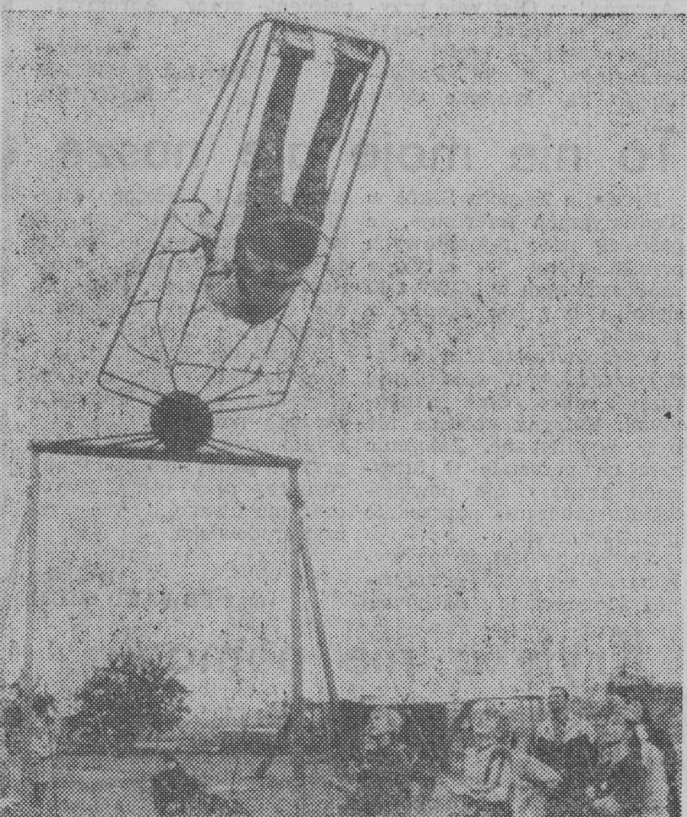
Do sukcesów japońskich należy zaliczyć również bitwę pod Tassafarungą, gdzie Amerykanie utracili ciężki krążownik „Northampton”, a trzy następne zostały bardzo poważnie uszkodzone i wycofane z walki.

Zatopienie dużej ilości jednostek nie przysporzyło Japończykom łatwego. Okupili utratę okrętów o wyporności ponad 130 tys. ton, nie licząc małych jednostek. Ponadto uległo zatopieniu ponad dwa razy więcej statków handlowych o łącznym tonażu wynoszącym około 300 tys. BRT.

Pomimo dorównujących sukcesów wojska japońskie oddalone od głównych baz zaopatrzeniowych o tysiące mil skazane były na zagładę.

Szala zwycięstwa zaczęła się przechylać na stronę Sprzymierzonych.

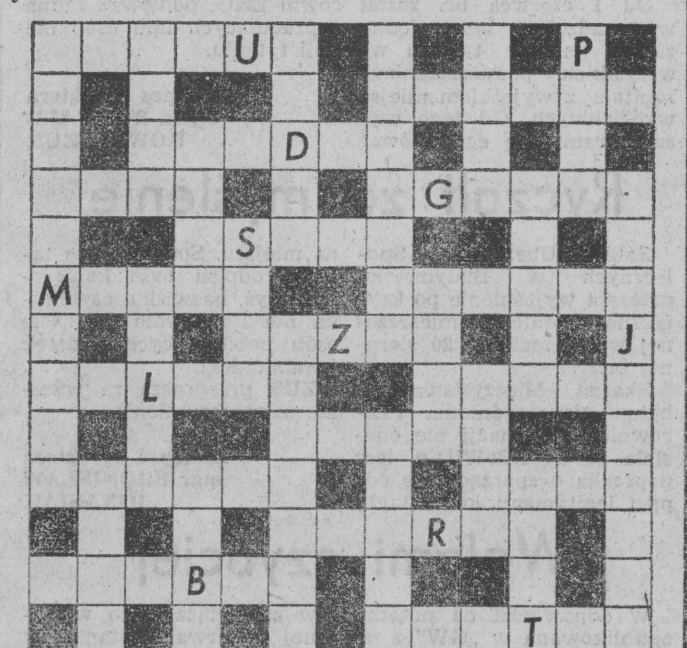
A. SMYKOWSKI



Młodzież Związku Radzieckiego, Węgier, Polski bierze udział w wspólnej „ekspedycji Kosmos”. Są to po prostu wybrane dwucieknie uszowane na treningu kosmonautów. Zgrupowania i zaliczenia odbywały się w Szumawskich Górach w południowych Czechach. NA ZDJĘCIU: tak... jak w kosmosie. CAF—CTK

JOLKA

Objaśnienia podane są w innym szyku niż kolejność wyrazów w diagramie. Ujawnione litery mają ułatwić wpisywanie słów.



◀ jesienny kwiat ▶ najazd, Wisły ▶ pośrednik w zawieraniu małżeństwa ▶ duże uszkodzenie kopyta konia ▶ pomieszczenie ▶ bardzo orator ▶ najsłynniejszy pilkarz świata ▶ zimowa dyscyplina sportowa ▶ czwarta część kopy ▶ „palec” kopy ▶ sklep z medykamentami ▶ słaski brydż ▶ barokowa ozdoba ▶ morski pomost spacerowy ▶ osad, powłoka ▶ w cyrku ▶ masyzna do ciecica blachy ▶ składnik gazu ziemnego ▶ cukierek na patyku ▶ górników ▶ prawdy doświadczenia

KALAMBUR

Rzekę i cztery kwatery konie spożywały.

ANAGRAM

Choć sprzedawca chwali Twoja w tym głowa myśleć czy Kupić ten

KALAMBUR

Popycha sąsiad Koziorożca Wycieczkę prowadzi ta postać.

KUPON
23 września
1987
„GW”

Pomiedzy Czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłał prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrody książkowe. Do odpowiedzi dołączyć należy, naklejony na kartce pocztowej lub kopercie kupon. Rozwiązanie „Jolki” i listę nagrodzonych zamieszczać będziemy w wydaniu czwartkowym.

Hektary przez dolary

70 proc. makuchów i mączek poekstrakcyjnych, 60 proc. owoców cytrusowych, połowa ilości kawy i masy oraz co trzecia tona zboża. Finansowo wspieranie producentów rolnych (w różnych formach) nie zawsze oznacza ograniczenie importu, ale prowadzi do równowagi bilansu w handlu tymi produktami. O to bije się również nasz kraj. By więcej kupować — trzeba zarabiać. Zwiększanie eksportu staje się warunkiem wzrostu importu. Inne rozumowanie jest mało logiczne.

Z ANALIZY światowej sytuacji żywnościowej wynika, że prymat w obrotach należy do krajów rozwiniętych gospodarczo, które mogą

finansowo i materialnie dowartościowywać rolnictwo w jego dążeniu do maksymalizacji produkcji. W grupie tych państw odbywa się prawie połowa transakcji eksportowo-importowych. Inni chcą więcej kupować, bo takie są potrzeby rynku, ale brak im dewiz, a ograniczenia w handlu zagranicznym powodują dalszy spadek ich siły nabywczej. Mamy więc do czynienia z paradoksem: są nadszyci żywnością, a jednocześnie miliony cierpią z powodu niedożywienia i głodu. Jedni marzą o tym, że rosną koszty maszynowania tych produktów, a drudzy — że nie ma za co kupować, by zaspokoić elementarne potrzeby obywateli. Zaostroża to rywalizacja na międzynarodowych rynkach i powoduje skłócenie nawet sojuszników w innych dziedzinach. Błask pieniadza decyduje o wszystkim.

NIE TAK DAWNO ogłoszono u nas hasło: „import — tak, eksport — nie”. Jego autorzy wychodzili z założenia, że sprzedaż towarów rolnych zagranicą kontrahentom zubaża rynek wewnętrzny, podczas gdy faktycznie — wzbogaca go i uatrakcyjnia. Można wprawdzie za węgla czy siarkę kupić bany, ale przy ograniczonym handlu zagranicznym i ogromnych potrzebach importu — w tym także w zbożu — wzbogacenie rynku takimi towarami zawsze wzbudza uzasadnione zastrzeżenia. Nie ma innej rady: musimy rozwijać produkcję i międzynarodową wymianę, dążyć do samowystarczalności, a nawet uzyskiwania nadwyżek w obrotach artykułami rolnymi.

MARIAN SUCHOŻEBSKI

